

Irena Eichlerówna

WSPOMNIENIE (19 IV 1900 – 12 IX 1990)



MATERIAŁY PRASOWE

Była jedną z największych indywidualności aktorskich teatru, którego już nie ma, który odszedł w zapomnienie wraz z Nią. Nazywano ją polską Eleonorą Duse.

Zachwycony nią Tadeusz Boy-Żeleński pisał: „Wśród młodego pokolenia aktorek Eichlerówna jest chyba jedyną prawdziwie godną spadkobierczynią ostatnich wielkich tragiczek polskich miary Stanisławy Wysockiej i Ireny Solskiej”, a Kazimierz Wierzyński po „Cydzie” Corneille’a w warszawskim Teatrze Narodowym w 1935 odnotował: „Serce przedstawienia była Irena Eichlerówna w roli Szimeny. Postać ta rosła w miarę gry, aż przysłoniła osobowością innych wykonawców i cały spektakl. Jest to kreacja dawno niewiedziana, pełna prawdziwej, głębokiej sztuki. To arcydzieło gry naprawdę niezapomnianej. No i głos, jedyny w swoim rodzaju, wielki, patetyczny,

przenikliwy w krzyku i styszalny w sekretnym, tajemniczym szeptcie”. Po wojnie krytycy zarzucali jej manieryczność i specjalny sposób operowania głosem. Tyle że ta „manieryczność” była przez nią zaplanowana i przetworzona artystycznie.

Już w szkole aktorskiej uważano ją za objawienie. Była ulubioną uczennicą Aleksandra Zelwerowicza. Po studiach w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej wyjechała ze swym mistrzem do Wilna i w 1929 debiutowała rolą Julki „W sieci” Kisielewskiego. Z Wilna pojechała do Krakowa, potem do Lwowa, do Wilama Horzycy. W 1933 do stolicy ściągnęli ją Janusz Warnecki i Arnold Szyfman. Na początek zagrała kobietę-szpiega w sensacyjnej sztuce Jerzego Tepy „Freulein Doktor” na scenie Polskiego. Wtedy właśnie – jako kilkunastolatek zakochany w teatrze i aktorach – zobaczy-

łem ją pierwszy raz. Było to wielkie przeżycie. Potem przysły takie role, jak Lollia Paulina w „Kaliguli” Rostworowskiego i Aszantka Perzyńskiego, Żanetta Dylska w „Wilkach w nocy”, Madame Sans Gene Sardou w Teatrze Letnim i Balladyna Słowackiego.

W latach 30. poślubiła bogatego przemysłowca Bohdana Stypińskiego i stała się niezależna. Nie angażowała się nigdzie na stałe. Kiedy wybuchła wojna, a męża zmobilizowano, zdecydowała się na opuszczenie Warszawy. Wraz z siostrzenicą udała się do Rumunii. Tam spotkała polskich uciekinierów, wśród nich znakomitego aktora i reżysera Zbigniewa Ziemińskiego. W Bukareszcie zorganizowali polski teatr i wystąpili w „Przepióreczce” Żeromskiego. Potem, po wielu perypetiach, przez Paryż dotarła do Brazylii. Opanowała język i grała w teatrze w Rio de Janeiro. Odnosiła sukcesy, ale tęskniła za Polską. Wróciła w 1948. Warszawa zobaczyła ją rok później, lecz nie w Teatrze Polskim, gdzie prym wiodła Nina Andrycz, wtedy żona premiera Cyrankiewicza, lecz w Rozmaitościach. Na premierze „Lekomyślnej siostry” Perzyńskiego zgotowano jej entuzjastyczne przyjęcie na stojąco. Potem występowała dwukrotnie w Teatrze Nowym, grając Elizę w „Pigmalionie” i Hanę w „Moralności pani Dulskiej”. Tam poznała Władka Sheybala, który stał się drugim mężczyzną jej życia.

Długie lata związana była z Teatrem Współczesnym i Teatrem Narodowym. Najznakomitsze jej powojenne role we Współczesnym to Pani Warren i Ruth w „Niemcach” Kruczkowskiego, a w Narodowym Fedra w tragedii Racine’a, Klitajmestra w „Agamemnonie” Ajschylosa czy Arkadia w „Czajce” Czechowa.

W ostatnim okresie nie interesowano się Eichlerówną. Przez wiele lat, kiedy była w pełni sił, nie obsadzano jej. Gorzkniła i źle mówiła o teatrze i dyrektorach. Gdy dyrekcję Narodowego objęła Krystyna Skuszanka, zaproponowała jej rolę w „Fizykach”. Zagrała, lecz była w złej formie – stale słyszało się suflera. Smutne to.

Odeszła 12 września 1990 r. Żegnają ją tłumy. Pochowana została na Starych Powązkach.

WITOLD SADOWY